

PRZGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI.

Warszawa, poniedziałek 18 maja 1931 r.

Nr. 112.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Niemcy. — Zagadnienia ogólne: Komitet europejski. Austria a Niemcy. — Po wyborze prez. Doumera. — Przed sesją rady Ligi. Litwa a Niemcy. — Państwa bałtyckie. Sytuacja polityczna na Litwie. — Sprawa rozbrojenia. — Sytuacja polityczna w Hiszpanji.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Neue Zürcher Ztg. 17.V, w art. wst. „Niemcy i Polska” (J. H.) omawia sprawę „korytarza” i zastanawia się nad najbardziej idealnym sposobem rozwiązania tego zagadnienia. Niemcom ułatwiłoby sytuację tylko jedno, a mianowicie porozumienie z Francją. Następnie autor sądzi, że nawet po bardzo dobrem przygotowaniu dyplomatycznym, nie możnaby uchylić się od plebiscytu na spornym terenie, a wynik plebiscytu nawet w najlepszym wypadku, — gdyby pozwolono brać w niem udział Niemcom, którzy mieszkali na Pomorzu polskiem w 1918 r. (bo 1920 rok byłby już gorszy). — zależny byłby od Kaszubów, którzy zawsze opowiadali się za Polską.

Autor sądzi więc, że rozstrzygające znaczenie w stosunkach polsko-niemieckich posiadają sprawy gospodarcze i te powinny też nadawać kierunek polityce obydwóch krajów.

Der Tag 16.V, pisze z powodu orzeczenia Trybunału Haskiego w sprawie dzieci szkolnych na Górnym Śląsku, że Trybunał całkowicie stanął na stanowisku niemieckim i tylko polski członek Trybunału był innego zdania i uzasadnienie swojego stanowiska dołączył do orzeczenia.

„To orzeczenie haskie — pisze dziennik — posiada ogromne zasadnicze i praktyczne znaczenie. Niezależnie od jego doniosłości dla szkół mniejszości na Górnym Śląsku, oznacza ono tak ostre osądzenie polskich metod ucisku w walce z mniejszościami, że nawet w Genewie, gdzie właśnie teraz stanie się przed-

miotem debat polskie sprawozdanie o zarządzeniach dla ochrony Niemców górnośląskich, nie będzie można przejść nad tem do porządku dziennego.

W Genewie wobec nadmiaru skarg z Polski powoli przyzwyczajono się do uważania ich za nadużywanie prawa do składania skarg, teraz zaś zaczynają tam rozumieć, co się dzieje w Polsce pod tym względem. Wobec takiej sytuacji Liga Narodów tembardziej będzie musiała się zatroszczyć nie tylko o papierową ale o skuteczną ochronę mniejszości. Dlaczego n. p. o gwałtach w Galicji nic nie mówiono w Genewie”.

Lauenburger Zeitung 10.V, komunikuje o pobycie dwu dziennikarek (angielskiej i francuskiej) na terenie wschodnich powiatów Pomeranii. Oprowadzał je Prezes Rejencji Kronau, zwracając dziennikarkom uwagę na niedorzeczność granic polsko-niemieckich. Jak donosi dziennik w tym tygodniu przybywają na pogranicze przedstawiciele międzynarodowego biura pracy i międzynarodowej izby rolniczej, którym towarzyszyć będą urzędnicy Ministerstwa Rolnictwa oraz przedstawiciele Rolnictwa Pomeranii. Chodzi o wykazanie wpływu obecnych granic polsko-niemieckich na ucieczkę do miast i upadek rolnictwa. Po zaznaczeniu i podkreśleniu zainteresowania się zagranicy kwestją korytarza dziennik nadmieniał, że dotychczas zajmowano się więcej wpływem nowych granic na Gdańsk i Prusy Wschodnie, lecz że obecnie dzięki staraniom landrata Auswärtiges Amt popiera kierowanie dziennikarzy również na graniczny teren wschodniej Pomeranii.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

KOMITET EUROPEJSKI. AUSTRJA A NIEMCY.

Le Temps 15.V, omawia sprawę Anschlusu gospodarczego na terenie Ligi Narodów i uważa, iż Niem-

cy będą miały możność udowodnić, że projekt ich nie kryje żadnej utajonej myśli politycznej. „Nie powinni oni w każdym razie przypuszczać, iż spotkają się z pobłażliwym i tem samem karygodnym zachowaniem

się narodów bezpośrednio zainteresowanych, co mogłoby być spowodowane jedynie chęcią ułatwienia Niemcom wycofania się z honorem z sytuacji, stworzonej przez ciężkie ich przewinienie polityczne". Niemożliwością jest wprost dopuszczenie do stworzenia bloku ekonomicznego, będącego wstępem do bloku politycznego, któryby postawił Europę pod kontrolą Niemiec i zagrażałby wolności narodów, zmuszonych do przystąpienia do tego bloku z powodu bezpośredniego zagrożenia ich interesów gospodarczych. Dość przychylnie ustosunkowanie się niektórych narodów do niemieckiego projektu można sobie wytłumaczyć jedynie niezrozumieniem prawdziwego znaczenia tego projektu; należy jednak przypuszczać, że po wyczerpującym i popartym doskonałymi argumentami wyjaśnieniu sprawy przez Benesa, narody te zmieniają swe zdanie. Wszyscy rozumieją, że należy przyjść z pomocą nie tylko Austrii i Niemcom, lecz wszystkim narodom, zagrożonym obecnym kryzysem gospodarczym.

Il Giornale d'Italia 12.V, w kor. z Genewy, zestawiając zagadnienia, które będą rozpatrywane w Genewie, zajmuje się układem niemiecko-austriackim. Autor twierdzi, że nie jest to jeszcze unja, lecz układ do niej prowadzący. Jest objawem wzrostu Niemiec w siłę i gotowości podjęcia niebezpiecznej walki europejskiej. Dotyczy oczywiście raczej interesów Niemiec niż Austrii. Niemcy mające przemysł najbardziej rozwinięty w Europie, najwięcej zbliżony do amerykańskiego, zrationalizowany, masowy i przeznaczony na wywóz — nie mają dlań rynku zbytu. Stany Zjednoczone mają zbyt na własnym rynku jednolitym, bo narodowym, a obejmującym 100 milionów ludności bogatej, a więc chętnej do nabywania. Natomiast Niemcy mają rynek wewnętrzny zubożały a poza granicami państwa wysokie cła ochronne. Połączenie więc z Austrią dodałoby 6 milionów spożywców, a prócz tego otworzyłoby drogę na Bałkan. Dla Austrii jednak nie jest to korzystne. Trudności gospodarcze Austria przechodziła, ale już ich nie ma. Od dziesięciu lat mówi się, że Austria umiera, ale naprawdę tylko żyje, lecz ma finanse ustalone i przesileniu światowemu stawia czoło łatwiej, niż Niemcy. Ma więcej możliwości, niż Szwajcaria. Jest krajem przemysłowym, wyrabiającym zwłaszcza samochody, wyroby włókiennicze, metalowe oraz produkuje wielkie ilości owsa i ziemniaków. A to wszystko wytwarzają także Niemcy. Oznacza to więc konkurencję i dlatego opracowanie układu nie było łatwe. Na 1200 przedsiębiorstw austriackich 800 niechybnie będzie miało trudną egzystencję wskutek współzawodnictwa niemieckiego. Zwłaszcza zagrożony jest przemysł chemiczny, farmaceutyczny, barwnikowy, tkacki, cukrowy, cementowy, szklany, żelazny i wyrobów mechanicznych. Wytwórnice niemieckie stoją wyżej, są bardziej zrationalizowane i skartelizowane, a więc są wydajniejsze i mają wzajemną pomoc. Austria zdaje sobie z tego sprawę, ale przeważają uczucia narodowe, dążące do zjednoczenia się, a więc działa tu moment polityczny, który koła wiedeńskie i berlińskie starają się przedstawić jako wyłącznie techniczny i gospodarczy. Gdyby układ miał nawet tylko charakter gospodarczy, przez to samo byłby zarazem politycznym, gdyż wszelka wspólność cel nasuwa łączność polityczną. Potwierdza to także znana dążność Niemiec i Austrii do połączenia się politycznego. Przyznaje to również prasa obu państw.

„Oesterreichischer Volkswirt“ pisze, że „niema wątpliwości iż przez unję celną dokona się ważnego kroku do Anschlussu, a niedorzecznością byłoby temu przeczyć“. *„Koelnische Zeitung“* wyraża się, że „choć Anschluss jest jeszcze odległy, ale nie mamy podstaw do zaprzeczania czy ukrywania, że unja celna jest jednym z etapów na drodze do niego“. Wreszcie dowodzi tego historia „Zollverein“, zapoczątkowany w r. 1828 coraz bardziej się rozszerzał, a następnie zmienił się w zjednoczenie polityczne. Rozpatrując stanowiska państw obcych stwierdza autor nieprzejednane stanowisko Francji i Czechosłowacji. We Francji wszystkie stronnictwa są przeciwnie układowi, a Czechosłowacja istotnie wprawdzie znajdzie się zamknięta w żelaznych kleszczach, ale winna też temu polityka państw Małej Ententy, która ciągle utrudniała życie gospodarcze Austrii. Autor stwierdza, że Włochy zachowują się tu z rezerwą, podobnie jak Anglia. Wreszcie Jugosławia i Rumunia są niezdecydowane. Związane politycznie z Francją i Małą Ententą widzą korzyści gospodarcze w zbliżeniu do Niemiec. Bezpośrednio po konferencji Małej Ententy w Bukareszcie spotkali się królowie Jugosławii i Rumunii już bez przedstawiciela Jugosławii i nie wiadomo o czym mówili. Jugosławia może otrzymać od Francji pożyczkę, ale do Niemiec może sprzedawać swoje ziemiopłody. Jugosławia i Rumunia mogą swoim zbytem ziemiopłodów pokryć połowę zapotrzebowania na nie w Niemczech, a więc odrazu pozbyć się przesilenia gospodarczego, spowodowanego brakiem rynków. Ponadto Jugosławia uważa za korzystne zbliżenie Belgradu z Berlinem w celu wspólnego frontu przeciw Włochom. Znamienne jest uroczyste przyjmowanie niemieckich delegacji przemysłowych i naukowych w Belgradzie, otwarcie wystawy sztuki niemieckiej, z popiersiem Hindenburga na czele, odczyty profesorów niemieckich uniwersytetów o bliskości rasowej Niemców i Słowian, a jednocześnie uprzywilejowane dziś położenie mniejszości niemieckiej w Jugosławii.

PO WYBORZE PREZ. DOUMERA.

Le Temps 17.V, omawia stosunek komisji europejskiej do Rady Ligi Narodów i uważa, że „komisja europejska jest niezbędnym uzupełnieniem genewskiej instytucji, wobec czego wszelkie obawy konfliktu, lub rywalizacji upadają. Dalej dziennik zwraca uwagę na uznanie dla Brianda, jakie wyraził Henderson w swym genewskim przemówieniu i dodaje od siebie, że „francuski minister spraw zagranicznych przyczynił się w dużej mierze do powiększenia moralnych wpływów Francji w świecie, gdyż mało jest mężów stanu, którzyby poświęcili więcej od niego zapamiętały i trudny sprawie pokoju“. Wybór Doumera na prezydenta republiki nie wpłynie bynajmniej na zmianę polityki zagranicznej, gdyż ta jest obecnie i pozostanie nadal polityką rządu i całego narodu. W odpowiedzi Brianda, danej Hendersonowi, upatrują niektórzy zapowiedź dymisji Brianda zaraz po ukończeniu prac komisji europejskiej. Jest to mało prawdopodobne, gdyż Briand występuje w Genewie w trzech rolach i z trzech różnych tytułów, a mianowicie jako przewodniczący komisji europejskiej, z tytułu zasług osobistych, dalej jako stały delegat Francji z tytułu dekretu, który może być cofnięty jedynie przez nowy dekret i wreszcie, jako czynny minister spraw za-

granicznych, któremu gabinet ministrów powierzył obronę interesów Francji w sposób określony przez głosowanie obydwu izb. Wobec tego trudno przypuszczać, żeby Briand chciał naprawdę podać się do dymisji.

Journal des Débats 15.V, uważa, że wybór Doumera na prezydenta wykazał rozagę zgromadzenia narodowego, które postanowiło stanowczo „zagrozić drogę do pałacu Elizejskiego Briandowi i jego świcie i oszczędzić przez to narodowi możliwych niespodzianek”. Na terenie polityki wewnętrznej zażegnana została niebezpieczna akcja popierania przez grupę ludzi wpływowych, nie cofających się przed intrygami. Przez wybór Doumera, kraj wykazał swą żywotność, opinia publiczna wykazała swą niezależność i nie pozwoliła narzucać sobie czynu, który sprzeciwiałby się instynktom francuskim.

Le Populaire 16.V, zamieszcza obok nagłówka gazety z prawej strony karykaturę głowy Doumera z napisem: „Prezydent, którego nie chciała Francja”, a z lewej strony następujący wyciąg z art. Jauresa, drukowanego w „Dépêche de Toulouse” z 4 marca 1904 r.: „Ci którzy pamiętają, że jako prokonsul Indochin chciał on zająć Yunan i dać w imieniu Francji sygnał rozbioru Chin, wiedzą, że byłby on doradcą awanturniczości, niestęchanego zamieszania i klęsk, gdyby mu powierzono losy republiki i Francji”.

The Times 15.V, w kor. z Paryża, omawiając porażkę Brianda, podkreśla, iż polityka zagraniczna Francji z konieczności musi pozostać bez zmiany, gdyż żaden inny kierunek nie może zadowolić dążeń większości społeczeństwa francuskiego. Kor. pisze, iż równocześnie jednak panuje przekonanie, że metody nie były zupełnie odpowiednie, i że nadszedł czas, wykazujący konieczność zastosowania metod b. precyzyjnych, — może nawet bardziej stanowczych, lecz w ramach dotychczasowej polityki pokojowej.

The Manchester Guardian 14.V, w art. wst. pisze m. in., że niepowodzenie Brianda w wyborach jest zwycięstwem prawicy i zahamowaniem kursu jego polityki zagranicznej, co jest poważnym zagadnieniem dla Europy. Podkreślając kompromisowość Brianda w jego polityce zagranicznej na rzecz prawicy, pisze, że jego stanowisko wobec projektowanej unii celnej austro-niemieckiej nie jest wszelako tak nieprzejednane, ażeby nie poczynił on pewnych ustępstw. Obawiano się więc Brianda na stanowisku prezydenta — skąd trudno byłoby go usunąć, — ażeby pod jego wpływem nie powstały tendencje bardziej pojednawcze od tych, jakie panują obecnie w Paryżu. Wobec tego, że prezydent Francji wybierany jest przez zgromadzenie narodowe, a nie w powszechnym głosowaniu, przeto trudno sądzić w danym wypadku o opinii francuskiej w sprawie polityki zagranicznej i dlatego trzeba zaczekać z oceną aż do przyszłych wyborów powszechnych. Ostatnie wybory uzupełniające pozwalają raczej przypuszczać, że nastąpi zwrot w lewo. Widoki w danej chwili co do polityki zagranicznej nie są zbyt pocieszające. Sprawy mające być tematem dyskusji w Genewie są bardzo delikatne. Nie należy bynajmniej spodziewać się zmiany zagranicznej polityki Francji, co najwyżej można mówić o zmianie sposobu jej prowadzenia. Jeżeli Briand w rezultacie swego niepowodzenia w wyborach ustąpi ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, to następ-

cą jego może być mniej pojednawczy minister, co byłoby rzeczą niepożądaną, albowiem usługi, jakie Briand oddał Europie w ostatnich latach, wskazywały na jego gotowość do polubownego załatwiania kwestyj.

The Morning Post 15.V, w kor. z Paryża, omawiając głosy prasy francuskiej w związku z wyborami Doumera, pisze, że z głosów prasy socjalistycznej można wyciągnąć wniosek, iż w razie zwycięstwa radykałów i socjalistów podczas wyborów powszechnych, na co oni liczą, zmuszą oni Doumera do ustąpienia z pałacu Elizejskiego, uciekając się do metod z 1921 r.

Izwiestja 15.V, w art. wst. p. t. „Klęska Brianda”, piszą, że polityką Brianda była polityka prób złagodzenia stosunków z Niemcami przy pomocy nieznacznych ustępstw i szerokich gestów. Briand nie uczynił jednak żadnego poważnego ustępstwa na rzecz Niemiec, któreby świadczyło, iż opuścił on stanowisko imperjalizmu francuskiego. Natomiast nie przypominał on codziennie Niemcom, iż są zwyciężone. Briand usiłował wytworzyć iluzję stosunków pokojowych na zasadzie równości. Polityka ta nie wpłynęła jednakże na stanowisko burżuazji niemieckiej, która nie wyrzekła się celu zasadniczego — odnowienia światowego stanowiska Niemiec. Klęska wersalska Brianda i wybór Doumera posiada wielkie znaczenie polityczne, jako demonstracja czujności burżuazji francuskiej. Wskutek tej klęski autorytet Brianda w Genewie został zachwiany. Nie jest wyłączone, że w następstwie tego Briand wogóle zmuszony będzie do wycofania się z życia politycznego. Dymisja Brianda nie oznaczałaby bynajmniej jakiegś zmiany kursu francuskiej polityki zagranicznej, gdyż z jednej strony Briand wcale nie reprezentuje koncepcji rewizji traktatu wersalskiego, a z drugiej strony wybór Doumera wcale nie oznacza, iż Francja jest zdolną do uprawiania samodzielnej polityki awanturniczej wobec Niemiec. Niemniej jednak stosunki francusko-niemieckie weszły w stadium konkretnego współzawodnictwa, którego najbliższym etapem będzie walka konkurencyjna o wpływy w państwach naddunajskich i bałtyckich, a następnym etapem — walka na konferencji rozbrojeniowej. W ten sposób klęska Brianda jest symptomem zaostrzenia sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej Francji.

Lietuvos Aidas 15.V, w obsz. art. wst. wita z zadowoleniem wybór Doumera na prezydenta Francji, podkreślając, iż cała przeszłość nowego prezydenta wykazuje, że jest to mąż stanu o wielkim doświadczeniu politycznym i o dużej równowadze umysłu.

PRZED SESJĄ RADY LIGI LITWA A NIEMCY.

Vossische Ztg. 17.V, pisze z powodu przemówienia Grandiego na posiedzeniu komitetu europejskiego: „Mowa Grandiego wykazała więc niezbicie, że rząd włoski należy do przeciwników unii celnej austro-niemieckiej i to bynajmniej nie tylko ze względów prawnych i politycznych, lecz także na podstawie zasadniczych rozważań teoretycznych. Rząd włoski wogóle dopatruje się w unii celnej zagrożenia zasady największego uprzywilejowania, którą on podobnie jak i rząd angielski, stawia ponad wszelkie inne sprawy. Z tego

też powodu rząd włoski nazywa system cel preferencyjnych systemem niezdrowym i zaleca zupełnie podobnie jak Anglja, podjęcie ponowne idei pokoju celnego na podstawie genewskiej konwencji handlowej".

Dzień Kowieński 13.V, w art. wst. (Jawnuty) p. n. „Przed sesją Rady Ligi", omawiając obecną sytuację międzynarodową, podkreśla, że nie można żądać od Ligi Narodów jakichś cudotwórczych leków, któreby usunęły kryzysy ekonomiczne, wytepiły nacjonalizmy, rozbroiły fizycznie i moralnie umęczoną ludzkość. „Liga Narodów, spełniająca poza polityką wiele pożytecznych zadań w dziedzinie kulturalnego zbliżenia narodów, jako parlament świata nie posiada wprawdzie mocy uszczęśliwienia go wiecznym pokojem, lecz jest niezmiernie pożyteczna w skromnej roli rozsądnika nastrojów pokojowych i ośrodka solidaryzacji międzynarodowej. Trudno jest narazie wymagać od niej więcej. Dwanaście lat istnienia to jeszcze nie wiek podeszły dla instytucji, która ma zreformować świat".

Prasa litewska z 16.V, informuje w koresp. ag. „Elty" z Genewy o przesłaniu Lidze Narodów przez Kłajpedzian za pośrednictwem Rzeszy nowej skargi na rząd litewski. W skardze tej — wdg. koresp. — Kłajpedzianie zarzucają Litwie złamanie tych punktów konwencji, które zabraniają rządowi litewskiemu wtrącania się do kompetencji sądów kłajpedzkich i utrzymywania stanu wojennego w kraju kłajpedzkim. Skarga została uzupełniona obszerną motywacją rządu niemieckiego i szeregiem odpisów rozporządzeń, wydanych — zdaniem Niemiec bezprawnie — przez gubernatora Merkiśa w dziedzinie sądownictwa kłajpedzkiego.

Rytas 16.V, podkreśla, że Niemcy wyrażają zaniepokojenie z powodu ustąpienia z norweskiego gabinetu ministrów premjera Movinckla, który wobec tego nie będzie mógł pełnić roli referenta skargi Kłajpedzian na obecnem posiedzeniu Rady Ligi. Zdaniem Niemców, skarga Kłajpedzian może być w związku z tem odłożona, chyba że zreferowanie jej zostanie powierzone innemu sprawozdawcy.

Rytas 16.V, informuje, że sprawa tranzytu przez Litwę będzie rozważana przez Trybunał Haski dopiero w czerwcu. Litwa zamierza zaprosić na swego rzecznika w tej sprawie profesora Sorbony Mandelstama.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE. SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Lietuvos Aidas 16.V, w notatce, opisującej pobyt w Kownie wycieczki łotewskiej, złożonej z 37 osób, zaznacza m. in., że na przyjęciu, wydanem na cześć gości przez posła łotewskiego w Kownie Liepinsza, wszyscy mówcy podnosili istniejące wśród Litwinów i Łotyszów tendencje do zbliżenia i podkreślali niebezpieczeństwo, grożące tym narodom ze strony Polski.

Lietuvos Aidas 16.V, w koresp. z Rygi donosi o wprowadzeniu w kościele Iłukszańskim przez łotewskiego arcybiskupa Springavicza oprócz dotychczasowych nabożeństw w jęz. polskim dodatkowych nabożeństw w jęz. łotewskim.

Rytas 16.V, w art. wst. (Didziulisa) przeprowadza myśl, że katolicy litewscy nie powinni ograniczać się jedynie do „zamknięcia się w murach kościelnych",

przeciwnie, „powinni oni swój światopogląd wprowadzać do życia społecznego i politycznego, a to przez skupienie się w odpowiednią organizację polityczną".

Prasa litewska z 15.V, zamieszcza komunikat ag. „Elty", zaprzeczający doniesieniom niektórych pism litewskich o odwołaniu dr. Szaulyśa ze stanowiska posła litewskiego przy Watykanie. „Elta" donosi, iż dr. Szaulyś został tylko wezwany do Kowna, przy Watykanie zaś zastępuje go radca poselstwa St. Lozoraitis.

Dzień Kowieński 15.V, informuje, że Polacy, Niemcy i Rosjanie postanowili wystąpić wspólnie przy wyborach do kowieńskiej rady miejskiej. Decyzja to posiada — zdaniem dziennika — doniosłe znaczenie, a to z uwagi na ilościowe zmniejszenie przedstawicielstwa w radzie miejskiej, przez nową ustawę o samorządach.

Socialdemokratas 16.V, zamieszcza oświadczenie centralnego komitetu litewskiej partii socjaldemokratycznej o postanowieniu tej partii niewzięcia udziału w wyborach do samorządów miejskich. Stanowisko swoje stronnictwo motywuje potrzebą stania na straży obrony ustroju demokratycznego.

SPRAWA ROZBROJENIA.

Journal des Débats 14.V, omawia ostatnie wystąpienie Vandervelde'a w parlamencie belgijskim z okazji debat nad dodatkowymi kredytami na obronę państwa i charakteryzuje w następujący sposób zachowanie się lidera belgijskich socjalistów: „Należy stwierdzić fakt, że socjaliści bronią niemieckich tez we wszystkich dziedzinach, czy chodzi o Anschluss, czy też o rozbrojenie; dowodzi tego raz jeszcze Vandervelde twierdząc, że traktat lokareński jest dostateczną gwarancją bezpieczeństwa, wobec czego kredyty wojenne są zbędne i mogłyby tylko narazić na szwank autorytet moralny Belgii".

Greifswalder Zeitung 9.V, podaje artykuł p. t. „Die Ostsee als künftiger Flotten-kampfplatz", którego autor podkreśla, że w przyszłej wojnie światowej najważniejsze walki rozegrają się na Bałtyku. Tem się też tłumaczy zainteresowanie się wielkich mocarstw jak Anglii i Francji wodami Bałtyku. Dziennik twierdzi, że wizyta floty angielskiej zapowiedziana w Kilonji nosi charakter strategiczno-taktyczny, i że twierdzenia Rosjan, iż Anglicy systematycznie przygotowują niektóre jednostki morskie do przyszłej akcji na Bałtyku, zdają się polegać na prawdzie. Autora artykułu niepokoją francuskie łamacze lodów, które mogą znaleźć zastosowanie jedynie na Bałtyku.

SYTUACJA POLITYCZNA W HISZPANJI.

Le Temps 13.V, omawia wydarzenia w Hiszpanji i wyrażając uznanie dla formy, w jakiej odbyło się przekazanie władzy przez monarchę nowemu rządowi, przestrzega młodą republikę przed zawieruchą i gwałtami, gdyż „właśnie dlatego, że rząd Alcala Zamora dał dowody liberalizmu i tolerancji, wzbudza on zaufanie w narodzie hiszpańskim i w opinii zagranicy, czego dowodem służyć może uznanie nowego reżimu przez wszystkie państwa". Republikanie i socjaliści rozumieją doskonale niebezpieczeństwo na jakie naraziłyby ekscesy skrajnych partij młodą republikę i mają niezłomną wolę zapobieżenia katastrofie.

